

OPINIA DODATKOWA JĘZYKOWA

pozytywna



negatywna



Dane rzeczoznawcy							
Imię i nazwisko rzeczoznawcy	Klemens Stróżyński						
Adres do korespondencji	████████████████████						
Telefon, e-mail	████████████████████						
Data otrzymania podręcznika do opinii	23.06.2022						
Dane dotyczące opiniowanego podręcznika							
Tytuł podręcznika	Historia i teraźniejszość. Podręcznik dla liceów i techników. Klasa I. 1945-1979.						
Autor/autorzy	Wojciech Roszkowski						
Wydawca	Biały Kruk						
Tytuł serii	Historia i teraźniejszość.						
Numer części podręcznika/Liczba wszystkich części podręcznika	1/2						
Liczba stron	512						
Postać podręcznika	<table border="0"> <tr> <td align="center">papierowa</td> <td align="center">elektroniczna</td> </tr> <tr> <td align="center"><input checked="" type="checkbox"/></td> <td align="center"><input type="checkbox"/></td> </tr> </table>	papierowa	elektroniczna	<input checked="" type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>		
papierowa	elektroniczna						
<input checked="" type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>						
Przeznaczenie podręcznika:							
Rodzaj zajęć edukacyjnych/przedmiot (należy wskazać)	historia i teraźniejszość						
Etap edukacyjny	<table border="0"> <tr> <td align="center">I</td> <td align="center">II</td> <td align="center">III</td> </tr> <tr> <td align="center"><input type="checkbox"/></td> <td align="center"><input type="checkbox"/></td> <td align="center"><input checked="" type="checkbox"/></td> </tr> </table>	I	II	III	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input checked="" type="checkbox"/>
I	II	III					
<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input checked="" type="checkbox"/>					
Typ szkoły (należy wskazać)	Liceum ogólnokształcące, technikum						

Szczegółowa ocena poprawności podręcznika pod względem językowym, w tym ocena tekstów zamieszczonych w materiale ilustracyjnym oraz ocena komunikatywności tekstu podręcznika¹

Ocena poprawności językowej i stosowności stylu

- Tekst jest napisany poprawną polszczyzną, zgodną z wymaganiami normy wzorcowej.
- W tekście dominuje styl neutralny obok stylu emocjonalnego. Styl jest jasny i jednolity.
- Wyrazy, wyrażenia i zwroty szablonowe nie pojawiają się w tekście. Obecność kolokwializmów i określeń potocznych oraz skrótów myślowych jest funkcjonalna, służy przystępności i uatrakcyjnieniu stylu dla młodzieży.
- Przekaz treści jest prosty i logiczny.

Ocena segmentacji tekstu

Podręcznik:

- zawiera wszystkie obligatoryjne komponenty;
- uporządkowanie segmentów jest przejrzyste, konsekwentne i funkcjonalne (uczeń nie powinien mieć trudności z korzystaniem z podręcznika);
- zachowane zostały proporcje między komponentem informacyjnym i zadaniowym, przy założeniu, że specyfika przedmiotu wymaga samodzielności nauczyciela w stawianiu i precyzowaniu zadań, zatem moduł zadaniowy kończący rozdział zawiera zagadnienia mogące być np. tematem projektu, dyskusji, pracy domowej w formie referatu itp..

Ocena komponentu informacyjnego

W podręczniku:

- tytułami opatrzone są co najmniej główne segmenty tekstu;
- wszystkie tytuły pełnią funkcję opisowo-wyjaśniającą (są adekwatne do zawartości treściowej rozdziałów i podrozdziałów), mają też jednolitą formę językową;
- treść segmentów jest zgodna z ich tytułami-tematami.

Ocena komponentu zadaniowego

- W podręczniku przeważa ujednolicony pod względem językowo-stylistycznym sposób formułowania zadań dydaktycznych.
- Układ zadań jest spójny i logiczny.
- Zadania wymagają od ucznia podjęcia różnych działań, ale wybór samej formy ich realizacji pozostawiono nauczycielowi.

¹ Należy odnieść się do wszystkich kwestii wymienionych w instrukcji dla rzeczoznawcy.

Ocena komunikatywności tekstu	
<ul style="list-style-type: none"> – Tekst jest dostosowany do poziomu językowego i intelektualnego ucznia – wskaźnik komunikatywności tekstu 39 w skali Sigurda. – Zdania mają przejrzystą strukturę, a rozbudowane struktury składniowe oraz dopowiedzenia i wstawki nawiasowe pojawiają się tylko w uzasadnionych wypadkach. – Nasylenie tekstu słownictwem abstrakcyjnym, rzeczownikowymi nazwami czynności, zapożyczeniami jest odpowiednie do wieku odbiorcy. – Terminologia jest stosowana funkcjonalnie – definicje terminów są zrozumiałe dla ucznia: przystępne i dostosowane do wieku odbiorcy. – Nie jest podawana informacja o wymowie wszystkich nazw obcojęzycznych (terminów, nazwisk itd.), co ma stymulować ucznia do korzystania ze słowników lub innych, także interaktywnych, pomocy naukowych. 	
Ocena komponentu ikoniczno-edytorskiego	
<ul style="list-style-type: none"> – Tekst werbalny jest funkcjonalnie obudowany ilustracjami, wykresami, tabelami. – Zachowane są właściwe proporcje między materiałem ilustracyjnym i werbalnym. – Ilustracje są nie zawsze skorelowane z tekstem werbalnym, ale sposób narracji przyjęty przez autora uzasadnia to. – Wszystkie ilustracje są podpisane, a podpisy są czytelne, jednoznaczne i poprawne. – Dominują ilustracje dostosowane do etapu rozwoju psychiczno-estetycznego odbiorców podręcznika. – Materiał ilustracyjny jest dobrej jakości, a jeśli są to materiały dokumentalne – jest jakości możliwej. – Zamieszczone ilustracje łączą funkcje: upogładawiającą, poznawczą, operacyjną i motywacyjno-emocjonalną, najczęściej występuje ta ostatnia. – Krój i wielkość czcionki są dostosowane do wieku i możliwości percepcyjnych ucznia. – Kompozycja każdej strony (ilość i jakość elementów ikonicznych i edytorskich) jest czytelna i estetyczna. – Zachowano zasady estetyki (odpowiednia kolorystyka, elementy graficzne nie przytłaczają i nie rozprasza). 	
Konkluzja kwalifikacyjna	
Podręcznik może być dopuszczony do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania do kształcenia ogólnego	pozytywna <input checked="" type="checkbox"/>
Podręcznik nie może być dopuszczony do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania do kształcenia ogólnego	negatywna <input type="checkbox"/>

Uzasadnienie z odniesieniem do uwag zawartych we wcześniejszych opiniach sporządzonych przez rzeczoznawców w tym zakresie.

Rzeczoznawca językowy nie wywiązał się z obowiązku wskazania wszystkich uchybień w zakresie swojej właściwości w tekście podręcznika, pisząc, iż „liczba błędów językowych oraz ich zróżnicowanie jest zbyt duże, aby je wszystkie wypisywać”. Takie stwierdzenie jest kuriozalne – recenzowałem w swoim życiu między rokami 1996 a 2022 około trzystu podręczników szkolnych, programów nauczania i książek pomocniczych, a nie przyszło mi do głowy, żeby sobie w taki sposób ułatwiać pracę.

Prawdopodobnie rzeczoznawca nie jest polonistą albo jest polonistą marnym, który nie zauważa pewnych typowych błędów stylistycznych i usterek tekstu, prostych do poprawienia i występujących w podręcznikach nagminnie. W razie potrzeby służę przykładami.

Dodatkową sprawą, mocno pikantną, jest niewiedza recenzenta w zakresie ortografii. Nie wskazał błędów koniecznych do poprawienia, między innymi w tytule podręcznika, w przywołanej literaturze pomocniczej. No i – można by powiedzieć – wisienka na torcie – błąd ortograficzny w recenzji językowej (na ostatniej stronie recenzji) to prawdziwe curiosum.

Zgodnie z zasadami opiniowania podręczników opinia negatywna nie dopuszcza podawania w opinii dodatkowej koniecznych do poprawienia uchybień w podręczniku, mimo że sam podręcznik nie jest zły, ale po prostu nie podobał się recenzentowi. Przy tym niepodanie wykazu uchybień jest po prostu niemoralne i wygląda na próbę, przepraszam za potocyzm, „uwalenia” podręcznika. To słowo najlepiej oddaje, w moim przekonaniu, intencje rzeczoznawcy.

Zadaniem rzeczoznawcy ds. podręczników jest zapewnienie najwyższej jakości podręcznika, czyli pomaganie, a nie szkodenie. Moja opinia negatywna (w mojej długiej pracy rzeczoznawcy takich także nie uniknąłem) wynikała z faktu, że pracownik naukowy piszący podręcznik do języka polskiego dla gimnazjum po prostu nie znał szkoły i nie potrafił budować zadań oraz narracji wyjaśniającej na poziomie ucznia. To nie są uchybienia, które da się poprawić.

Poza tymi wszystkimi dość ogólnymi, ale rzeczowymi zastrzeżeniami wskażę, że rzeczoznawca nie zachował koniecznej w tym zawodzie bezstronności, obiektywizmu. Z opinii językowej wyciera głęboka niechęć do Kościoła katolickiego, nawet patriotyzmu, także konserwatyzmu. Każę ona rzeczoznawcy czynić zarzuty pseudonaukowe, uznawać za naganne te sformułowania lub treści, które mu się po prostu nie podobają.

Dla pokazania, że opinia negatywna jest tendencyjna i nieprofesjonalna, podam kilka przykładów.

Recenzenta razi sformułowanie „blokowanie kont na fejsie”. Jest to istotnie, sformułowanie potoczne, ale autor wybrał najbardziej komunikatywne sformułowanie, które do ucznia lepiej przemówi, niż np. „blokowanie kont na portalach społecznościowych”.

Potocyzm „Lansowano kult Stalina” jest także dla młodzieży bardziej komunikatywny niż inne, naukowe określenia. Przy okazji: jakie niby? Budowano? Promowano? Może najlepsze byłoby „krzewiono”, ale żeby z takiego sformułowania robić zarzut niszczący podręcznik, to wielka przesada.

Wskazanie jako błąd leksykalny „Amerykanie porzucili zatem dotychczasowe niezdecydowanie”, jest niestuszne, takie sformułowanie jest może rzadkie, ale dopuszczalne.

Zarzut, że w sformułowaniu „Społeczeństwa zachodniej Europy stawały się otwarte i ruchliwe” zamiast „ruchliwe” należy użyć „mobilne”, jest niemądry. „Mobilny” to synonim słowa „ruchliwy” – przy tym autor uważa, że „mobilny” to „zmieniający często miejsce pobytu”. Sformułowanie autora jest lepsze – ruchliwość społeczeństwa to także częste wyjazdy zagraniczne, turystyka. Sama miłość do internacjonalizmu „mobilny” nie powinna zamącać rozważań.

Zalecanie sformułowania „na arenie międzynarodowej” zamiast wybranego przez autora „na terenie międzynarodowym” dziwi, że najprostsze sformułowania nie podobają się rzeczoznawcy.

Autor opinii negatywnej uważa za błąd sformułowanie „Takimi napisami pokryto całą Polskę” i ex cathedra nakazuje pisać „Takie napisy pojawiły się w całej Polsce”. Rozumiem, że trzeba nam więcej pluralizmu, ale ja uważam, że te napisy wykonywali agenci Kremla i ich sługi,

one się tak same z siebie nie pojawiły. Autor podręcznika jest jednak lepiej poinformowany od rzeczoznawcy.

W zakresie błędów składniowych (zakładam, że autor opinii z grubsza wie, na czym takie błędy polegają) zarzucono, że błędne jest sformułowanie „Większość sędziów w RFN miała doświadczenie z czasów III Rzeszy”. Rzeczoznawca pisze, że „chodzi raczej o to, że sędziowie zdobyli doświadczenie zawodowe jeszcze w czasach III Rzeszy”. Jeśli to nie kpiny (bo oba sformułowania są tożsame znaczeniowo i poprawne), to jak to wytłumaczyć? Poza tym z kategorią błędów składniowych to nie ma nic wspólnego, polonista musi to wiedzieć.

W zakresie, jak to ujął rzeczoznawca, „Uproszczeń i błędów merytorycznych”, znajdujemy taką krytykę sformułowania W. Roszkowskiego „Emocje powodują, że ludzie tracą zdolność rozróżniania, co jest prawdą, a co fałszem” – recenzent stwierdza, że jest to błąd merytoryczny i podkreśla nieskromnie, że robi to jako psycholog. Pisze, że „emocje jako takie nie powodują skutków, o jakich pisze Autor, upośledzać funkcje poznawcze człowieka mogą silne negatywnie oddziałujące emocje, na przykład lęk, strach czy wstyd”. To zarzut poważny i niesłuszny, nie trzeba mieć dyplomu z psychologii, wystarczy znać parę lektur szkolnych jak „Romeo i Julia” czy „Lalka” Prusa, żeby rozumieć, jakie to niemądre i fałszywe uzasadnienie. Może miłość najbardziej właśnie zaślepia?

W tym samym ustępie radzę przeczytać kilka linijek przed i po przywołaniu nazwiska Daniela Kahnemana – jeśli nawet da się coś zrozumieć z tej narracji, to na pewno nie wiadomo, po co ten fragment w ogóle istnieje.

Dalej czytamy polemikę ze stwierdzeniem Roszkowskiego „Media społecznościowe posiadają możliwość stosowania cenzury, o jakiej dawni dyktatorzy nawet nie marzyli”. Rzeczoznawca zauważa mało odkrywczo, że „media społecznościowe to platformy komercyjne, korzystanie z nich jest czynnością dobrowolną; o ile same mechanizmy filtrowania treści stosowane przez nie są nieprzejrzyste, to należy pamiętać także o tym, że algorytmy stosowane są do filtrowania treści naruszających prawo”. Nie wiem, o co chodzi rzeczoznawcy, skoro stawia tego rodzaju zarzuty. Przecież w roku 1952 (szczególnie represje komunistyczne) kupowanie „Trybuny Ludu” także było dobrowolne, a filtrowanie treści naruszających prawo (jakie? amerykańskie? polskie? niemieckie?) daje pole do licznych nadużyć.

Dalej autor stawia nieuzasadniony zarzut, że Roszkowski „myli kultury kolektywistyczne (nie ma ideologii kolektywistycznych) z kolektywizmem rozumianym jako *zasada wspólnej własności środków produkcji i wspólnej pracy obecna w ideologii komunizmu*”. Wiem, co to są kultury kolektywistyczne i indywidualistyczne; nie wiem, czy recenzent wie o podejściu (można je także nazwać ideologią) kolektywistycznym i indywidualistycznym w zarządzaniu. Recenzent zakłada, a jest to założenie nieuprawnione, że w podręczniku szkolnym wszelkie pojęcia muszą być używane w ściśle naukowym rozumieniu, nawet jeśli utrudnia to uczniom rozumienie wyjaśnień; jest to skażenie typowe dla wielu pracowników naukowych uczelni, którzy własną szkołę słabo pamiętają, a pracę w szkole znają najczęściej z teorii. Roszkowski niczego nie myli, jest to klasyczny przykład zarzutu wyssanego z palca.

Nie podoba się również recenzentowi stwierdzenie „Tylko w rodzinie człowiek naprawdę uczy się życia, na mniej lub bardziej trwałym fundamencie może przyswajać sobie wiedzę o świecie.” Stawia więc zarzut, że Roszkowski „całkowicie pomija rolę socjalizacji wtórnej, czyli środowisk pozarodzinnych, takich jak szkoła, środowisko rówieśnicze czy wspólnota religijna w społecznieniu jednostki.” Roszkowski niczego nie pomija (szkoda, że rzeczoznawca tego nie może zrozumieć), tylko wyraźnie, bez częstego dziś zacierania i zamącanie wartości, głosi prymat wychowawczy rodziny nad wpływami różnych innych środowisk. Jest to zgodne z ustawą o edukacji.

Recenzent wskazuje, że autor podręcznika niesłusznie nazwał papieża „następcą Jezusa na Ziemi”. Istotnie, papież jest następcą świętego Piotra i jest to sformułowanie niezgrabne, ale nieszkodzące komunikacji i niedyskwalifikujące bynajmniej podręcznika. Przy okazji:

rzeczoznawca powinien podnieść, że w tym wypadku słowo „ziemi” należy pisać małą literą z uwagi na opozycję „niebo – ziemia” – ale ortografia nie jest mocną stroną rzeczoznawcy.

Kolejny zarzut – ale oderwany od funkcjonalności przyjętej przez Roszkowskiego zasady – to: „w ogóle nie podaje się wymowy obco brzmiących nazw, w tym nazwisk i nazw miejscowości.” Podzielę się swoim długim doświadczeniem pedagogicznym, także publicystycznym. Na pewnym etapie rozwoju ucznia, czyli od liceum wzwyż, podawanie wymowy obcych wyrazów, a także stosowanie przypisów, narusza płynność czytania przez ucznia, czyli szkodzi komunikatywności tekstu. Świadoma zasada, funkcjonalna, wynikająca z wiedzy pedagogicznej Roszkowskiego, została tu potraktowana jako zaniedbanie. Nie wiem, czy recenzent zarzucający brak przypisów źródłowych do cytatów wie, że istnieje aplikacja Google i podobne narzędzia, za pomocą których najszybciej uczeń (ale i pracownik naukowy, jeśli się do tego przyzwyczai w szkole) odszuka źródło cytatu. Przy uczeniu się uczeń i tak zakłada, że cytat jest wiarygodny i źródło nie jest mu do niczego potrzebne.

Poważny zarzut braku „komponentu dydaktycznego, czyli bloku ćwiczeń i zadań przeznaczonych dla ucznia, co całkowicie dyskwalifikuje opiniowaną publikację jako podręcznik szkolny” wynika z braku wiedzy pedagogicznej recenzenta. W dydaktyce wyróżnia się podejście konwergencyjne i podejście dywergencyjne do narzędzi sprawdzania wiedzy ucznia (posługuję się tu metodologią prof. Bolesława Niemierki, z którym długo współpracowałem). Rzeczoznawca zna prawdopodobnie tylko podejście konwergencyjne, jest miłośnikiem zadań jednakowych dla wszystkich, z jedną w zasadzie właściwą odpowiedzią, być może kocha testy wielokrotnego wyboru, fascynują go zadania typu prawda-falsz, do tego uważa, że zadań powinno być dużo, jak najwięcej. Zapewne nie wie, że lepsze, bardziej funkcjonalne i kształcące jest podejście dywergencyjne, zadania holistyczne i do tego złożone, jak projekt, dyskusja czy przygotowany w domu referat. Nie zdaje sobie sprawy, że nauczyciele uczą bardzo różnych uczniów i to nauczyciele muszą wybierać rodzaje zadań i uszczegóławiać ich formę. Tyle korepetycji z pedagogiki – ale stwierdzenie, że nie ma w podręczniku komponentu dydaktycznego, jest po prostu kłamstwem. Komponent jest, tyle że, używając komunistycznej nowomowy, „niesłuszny”.

Czytam w recenzji „O ile umożliwienie uczniowi zapoznania się z dodatkowymi materiałami wideo na lekcji przy pomocy własnego starfona (...) oceniam pozytywnie” i nie dziwię się. Nie wiem, co to jest „starfon” i nie chcę wiedzieć, ale jeżeli chodzi o urządzenie elektroniczne, to powinno być „za pomocą”, a nie „przy pomocy”. To wyjaśnia, dlaczego recenzent nie zauważa wielu językowych uchybień w podręczniku – po prostu w jego idiolekcie one funkcjonują jako konstrukcje poprawne. Czy to nie dyskwalifikuje rzeczoznawcy?

Zarzut, że „opiniowana publikacja jak na podręcznik szkolny jest bardzo obszerna” także dziwi. Dwa ostatnie podręczniki, które w tym roku opiniowałem, też mają po 500 stron i więcej. Ale podręcznik nie musi być realizowany w całości, lecz ma dać nauczycielowi możliwość wyboru materiału. Powinien być nadmiarowy.

Przy tytułach poszczególnych części i rozdziałów rzeczoznawca wtrąca „nie wiadomo, czy tożsamy z lekcjami tematycznymi”. To analfabetyzm dydaktyczny. Tytuły rozdziałów z definicji nie są tożsame z tematami lekcji, te ostatnie formułuje nauczyciel i dobiera do nich treść nauczania.

Zdaniem rzeczoznawcy sformułowania typu „Na krawędzi III wojny” jest niedobre, powinno „zawierać informację, że chodzi o III wojnę światową”. Jakoś ta oczywistość nie jest dla rzeczoznawcy oczywista. Obawiam się, jakie męki może cierpieć, czytając w tekście Okudźawy „Trzy miłości” takie piękne sformułowanie „Pierwsza wojna – pal ją sześć, to już tyle lat. Druga wojna – jeszcze dziś winnych szuka świat. A tej trzeciej, co chce przerwać nasze dni, winien będę ja, winien będziesz ty”. Jakoś tłumaczowi nie przyszło do głowy, że trzeba dodać „wojna światowa”, bo czytelnik i słuchacz będą wprowadzeni w błąd. Przepraszam za ironię, ale bez niej trudno pisać o niepoważnych zarzutach.

Kiedy Roszkowski pisze „Pod wpływem powojennych myślicieli i publikacji zachodnich, w tym głównie niemieckich, nacjonalizm nabrał w języku polskim cech tylko negatywnych”,

rzeczoznawca domaga się w podręczniku informacji „pod wpływem jakich myślicieli i publikacji” – może to dobry pomysł na seminarium magisterskie, ale po co obciążać głowy licealistom?

W zakresie „Komunikatywności tekstu” recenzent podważa rozumienie przez Roszkowskiego erystyki „jako sposobu na zdominowanie rozmówcy”, co jest nieprawdą (wg rzeczoznawcy), „gdyż erystyka to przede wszystkim sztuka prowadzenia sporów, w której chodzi o przekonanie przeciwnika w dyskusji do własnych racji, czasem stosując metody wątpliwe etycznie”. Otóż nie jest to nieprawdą, nie ma sprzeczności między ujęciem Roszkowskiego i Mirosława Bańki z PWN. Trzeba dużo złej woli, żeby się tu dopatrywać językowego uchybienia. Roszkowski ujmuje rzecz krócej niż Bańko, w końcu autor i redaktor autorytatywnych słowników.

Podręcznik, zdaniem recenzenta, „powinien cechować się pluralizmem idei i poglądów, a nie prezentować jednostronną wizję kultury i świata, w tym wypadku w wydaniu katolicko-konserwatywnym”. Może ten pluralizm powinien dopuszczać krzewienie także anarchizmu, nazizmu, komunizmu, rasizmu? Na szczęście o kierunku wychowania decyduje państwo, ten zarzut zawiera wiedzę jedynie o preferencjach rzeczoznawcy.

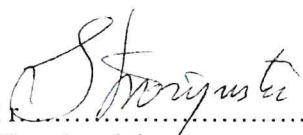
Recenzent wpisuje się w modne zachodnie trendy (hiper)poprawności politycznej, na przykład utyskując na użycie słowa „Murzyn”. Z dyskusją na ten temat spotkałem się, redagując pod względem metodycznym podręczniki elektroniczne do języka polskiego przygotowywane na Uniwersytecie Wrocławskim. Sama dyskusja budzi raczej pusty śmiech i jest żalosna, zwłaszcza że prowadzi do stwierdzenia czarnoskórej doktorantki owego uniwersytetu, iż język polski jest w istocie swojej rasistowski. No tak, i antysemityzm też wyszliśmy z mlekiem matki. Unikajmy śmieszności, to ważne!

Krytkowane są używane w tekście sformułowania „lewak, lewacki”. Wiem, że to niemiłe dla określonych kręgów inteligencji sformułowania, jak oświeca nas recenzent, wg słownika WSJP PAN „pejoratywne”. No tak, jednak to nie znaczy, że obraźliwe, a między lewakiem a lewicowcem jest poważna różnica i potrzeba precyzji wyrażania się zmusza nas niekiedy do używania określeń pejoratywnych.

Rzeczywiście, podpisy pod ilustracjami są najczęściej redundantne (jeśli recenzent będzie czytać moją opinię, niech zapamięta pisownię tego obcego wyrazu; tak się to pisze, a nie „redundandny”). Przecież można było prościej napisać „nadmiarowe”, a nie epatować bogactwem pseudonaukowego słownictwa. Nadmiarowość podpisów pod ilustracjami jest pewnym estetycznym uchybieniem, absolutnie jednak nie dyskwalifikuje podręcznika.

Podsumowując, rzeczoznawca ds. języka swoją negatywną opinią chciał zdyskwalifikować podręcznik (to dość wyraźnie w tekście napisano), jednak zdyskwalifikował siebie jako rzeczoznawcę.

30 czerwca 2022 r.


Data i podpis

